

Cena „SZKOLNICTWA“  
wydosi  
rocznie: 8 koron  
kwartalnie. 2 korony  
miesięcznie 70 hal.

Numer pojedynczy kosztuje  
30 hal.

Inseraty przyjmuje się za  
opłatą po 12 hal. od  
wiersza petitu za każdora-  
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzglę-  
dniane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“  
rozpocząć można każdego czasu

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu  
przy alicy Matajki

Względem nadesłanych korespon-  
dencyi ściśle dyskrecyja.

Prenumeratom udziela  
Redakcyja wszelkich inform-  
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

Za zmianę adresu  
opłaca się 40 hal., które należy  
uiścić równocześnie z przesyłką  
prenumeraty

PROSIMY UPRZEJMIE O JEDNANIE NAM NOWYCH PRENUMERATORÓW SZCZEGÓLNIJEJ  
POŚRÓD CZŁONKÓW RAD SZKOLNYCH MIEJSCOWYCH I OKRĘGOWYCH.

Czas najwyższy odnowić prenumeratę na  
rok bieżący i wyrównać zaległą.

## USTAWOWE DZIWOŁĄGI.

### VII.

Iluzoryczne dobrodziejstwo — przyznajemy no-  
we, — dające ofiarom zawodu 500 koron *minimum*  
emerytury, powinno stać się rzeczywistością, a stanie się  
takiem, jeżeli ustawa wyznaczy im taką emeryturę,  
jaką wyznacza w ustępie 3. art. 40... tj. *pełną eme-  
ryturę*. Przytaczamy ową „nowość“, która brzmi:  
„Nauczyciel *do dalszej służby niezdolny* otrzymuje *pełną*  
emeryturę po wysłużonych 35 latach, a jeżeli ukończył  
60 lat życia już po wysłużonych „30 latach“.

Ale czyż na tę samą pełną emeryturę nie zasłu-  
guje nauczyciel, który po dziesięciu latach a nawet  
wcześniej stracił siły w zawodzie i stał się do niego  
niezdolnym, a przez to i wszelkiego zarobku?.. Czyż  
fundusz szkolny poniósłby wtedy tak znaczny uszczer-  
bek że musi zaciskać kieszeń, gdy chodzi właśnie o  
tych, którzy wcześniej stargali w zawodzie swe siły  
przez wielkie nieszczęście i gorliwość w pracy?

Jeżeli nauczyciel IV. klasy płac po 10ciu latach  
służby okaże się niezdolnym do służby i do *wszel-  
kiego zarobkowania* (art. 40 ust. 5.) otrzymuje tylko  
500 koron, to w jakimże sprawiedliwym stosunku  
zostaje ten wymiar z wymiarem 800 kor. (nie licząc  
pięcioleci) po 30. latach służby w razie niezdolności  
do służby? (w duchu ustawy). Należy zatem zerwać  
z sofizmatem „niezdolności do wszelkiego zarobko-  
wania“, i wyrzucić precz ten wykręt ustawniczy!

Ofiarom zawodu należy się *do lat 10-ciu* służby  
zapewnienie *ludzkiej egzystencji z rodziną*, zaś *ponad*  
*lat 10. pełna emerytura!!!* Wszak jednostki takie  
strawiły w zawodzie najpiękniejsze lata życia i zło-  
żyły w ofierze, choć szybciej — ale najlepsze swe  
siły. Wymiar pełnej emerytury dla ofiar zawodu nie

powinien zależeć od dodatku z *łaski*, ale należeć się  
z ustawy, a wymogi tejsze do uzyskania takiej eme-  
rytury powinny być ściśle określone, a *nie warunko-  
wane* „innymi ważnymi przyczynami“ lub „niezdol-  
nością do wszelkiego zarobkowania“!

Bez wykrętów prawniczych przyznać powinna  
ustawa co się ma należeć, a nie skazywać nieszczę-  
śliwe ofiary zawodu na walkę o chleb powszedni  
poniżej godności stanu i osobistej, ludzkiej — lub  
rzucić ich na łaskę losu albo los łaskawy! Wszelkie  
łaski należy wykluczyć; tu zasługa ogromna ofiar  
zawodu, co padli w pracy, wystarcza aż nadto dla  
*wymogów sprawiedliwości*, aby takim nie pozwolić  
zginąć, ale pozwolić żyć bez troski z rodziną w do-  
brze zasłużonym stanie spoczynku. Łaski zostawić  
należy tym, co je rozdają *w razach wyjątkowych* i  
tym, co o nie rzadko prosić mogą i muszą, a jeszcze  
rzadziej i w żebraczej mierze je dostają. Ustawa po-  
winna sprawiedliwie i odpowiednio *do godności stanu*  
*i do miejscowych stosunków* (§. 56. ust. szk. państw.)  
zabezpieczyć byt emerytów nauczycieli.

Jeżeli ustawa tak „obdarzyła“ nauczycieli, to  
oż dać mogła *wdowom i sierotom*? Jeżeli nauczycie-  
lom wprost wskazała drogę do samobójstwa dla oca-  
lenia rodzin, jeżeli wskazała im, do służby niezdol-  
nym i steranym w służbie, szukać wszelkiego zarobku,  
jeżeli ich żonom wskazała pomimo ciężkiej słabości  
ciężką pracę dla utrzymania przy życiu męża-kaleki  
i dzieci, to nie lepiej obdarzyła wdowy i sieroty po  
nauczycielach. Nie możemy zbyt szczegółowo rozwo-  
dzić się nad artykułami ustawy (42—59), które oma-  
wiają *zaopatrywanie wdów i sierót*, bo wystarczy  
niektóre ogólne uwagi krytyczne, które ten dział  
wyjaśnią dostatecznie.

Już sam wyraz „zaopatrywanie“ zamiast eme-  
rytury lub pensyi wdowiej i sierocej, bardzo niemile  
uderza w IV. tytule ustawy. Pod „zaopatrywaniem“  
zrozumie każdy raczej jakąś żebraczą jałmużnę, i



zdaje się, że w tym wyrazie odezwano się *sumienie* referentów ustawy, które im chciało przypomnieć i wypomnieć, że chodzi tutaj o *zasługę* — a nie o *łaskę*! Sumienie obudziło się daremnie w tej pomyłce wyrażenia. *Pensye wdowie i sieroce są mniej niż żebraczą jałmużną*, może wystarczającym zaopatrzeniem dla babek kościelnych — ale nigdy i w niczem niedostosowane do *godności* stanu nauczycielskiego, o którym niepotrzebnie pisze ustawa.

Nędza wdów i sierót, to najniższe koło dantejskiego piekła nędzy nauczycielskiej, to jezioro lodowe, które opisuje Dante w *Boskiej Komedyi*. Lodem ścina się serce i stygnie myśl, a wyobraźni brakuje barw i słów do obrazów nędzy tych, którym Pismo św. lez wyciskać nie pozwala! Nie chcemy wymieniać tych wszystkich rozmaitych „*jeżeli*“ oraz „*ustaje jednak z chwilą*“, które określają kiedy wdowa pensyi niedostaje, a nieraz dostałoby powinna (art. 43. 44. i 45.) — ale dorzucimy jeszcze kilka rysów ustawy, które aż nadto wyraźnie przedstawiają grozę nędzy nauczycielskich wdów i sierót.

Oto art. 46. ustęp ostatni głosi następującą „*łaskę*“: „Za zgodą *Wydziału krajowego* (a nie tylko Rady Szk. krajowej!) może (albo nie może, gdy nie zechce) Rada Szk. krajowa przedłużyć pobór dodatku na wychowanie i pensyi sierocińskiej aż do ukończenia 24. roku życia z powodu *trwałej* choroby dziecka i wywołanej *tem* (czem? może przez nią?) niemożności zarobkowania“ (czemu nie *wszelkiego*?). Pominąwszy, iż *wbrew* ustawie dla urzędników państwowych, na której nasza ustawa szkolna w myśl państwowej ustawy szkolnej z dnia 14. maja 1869 *powinna być wzorowaną, skrócono bezprawnie czas wieku sierót z lat 24 na 20 t. j. skrzywdzono sieroty po nauczycielach o cztery lata w poborach pensyi sierocińskiej, ale jeszcze jako „łaskę“ wymieniono, że sierotki kaleki otrzymać mogą pensję na dalsze 4. lata, lecz za przyzwoleniem Wydziału krajowego. Tu już wyrzuty sumienia u Sejmie były tak silne, a duch państwowej ustawy szkolnej nie kleił im powiek, że przecież bodaj to z łaski obiecali dać sierotom-kalekom, co się każdemu zdrowemu dziecku z prawa należy!!*

Błędnie jednak to wszystko, gdy pomyślimy o strasznej krzywdzie sierót bez ojca i matki, bez nikogo na świecie, gdy wyobrazimy sobie sierotę-kalekę niezdolną do niczego, a mającą „*wiek z łaski* Wydziału krajowego“ tj. lat 24. gdy skończy się jej zaopatrzenie z łaski bez nadziei jutra! Gdzie i do kogo i za czem pójdzie dziecię umysłem i ciałem (choć i pełnoletnie z ustawy) a raczej ta kaleka, gdzie znajdzie schronienie, gdy wyczerpała się „*łaska*“ Rady Szkolnej krajowej i zgoda na nią Wydziału krajowego?! Dziecko nauczyciela zginie z głodu i zimna na drodze rozstajnej...!

Czy wam, którzyście nie tylko może suszyli głowy nad „*reformą*“ ustawy szkolnej krajowej o *stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego* ten obraz nędzy sierociej stanął przed oczyma i krwawymi rękoma oraz głodnymi szalonymi ustami nie zawołał do Boga o swoją nędzę i śmierć za zasługi ojca czy matki, nie krzyknął do Boga o pomstę, niezrozumiałym dla nas językiem za krzywdy sieroce?! Czy dzwonek do „*porządku dziennego*“ nie zagłuszył poczucia sprawiedliwości i sumienia? Czy zamilkła w Was godność ludzka?! Czy złożyliście sumienie wasze do kas wertheimowskich funduszu szkolnego?...

Nie! Godność wasza ludzka i sumienie obudziły się w artykule 51. ustawy o *łaskach*. Posłuchajcie słów tego artykułu: „W przypadkach zasługujących na „*osobliwsze*“ (możeby osobliwe wystarczyło?) uwzględnienie, Wydział krajowy za inicjatywą (poprzed było Rada Szk. kraj. za *zgodą* Wydziału krajowego) Rady Szkolnej krajowej, przedłoży Sejmowi krajowemu (dlaczego tak wysoko?) wniosek o przyznanie nauczycielowi *tymczasowemu* (aha!!) odprawy lub emerytury (tu najoczywistszy dowód, że *tymczasowość* mianowania trwać może lat 40!!) a wdowie po nim lub sierotom odprawy lub pensyi wdowiej i dodatku na wychowanie, względnie pensyi sierocińskiej“.

Czyż nie lepiej było zrobić uczciwie, mianowicie: 1) *oznaczyć lata praktyki*, wliczać je do emerytury, bo to służba również ciężka; 2) *zaprowadzić status awansu kolejnego*, a znieść bezsensowne, „*tymczasowe*“ mianowania i „*osobliwsze*“ łaski?.. Potrzeba tylko trochę *roзумu, miłości i dobrej woli*, a ustana *wyrzuty sumienia* i „*łaski*“. Potrzeba tylko trochę *roзумu, miłości i dobrej woli*, a ustana *wyrzuty sumienia* i „*łaski*“ objęte art. 46 i 51. Tylko ulepszyć, a bodaj trzymać się *nakazu* §§. 55 i 56 ust. szk. państwowej. *Wbrew temu nakazowi ani Wysokiemu Sejmowi działać i ustaw uchylać nie wolno!*

Pozostawmy zatem sieroty po „*stałym*“ nauczycielu, przypuśmy sześć takich istot, bo u biednego nauczyciela częściej się to zdarza niż u radcy szkolnego, radcy Wydziału krajowego lub u posła Wysokiego Sejmu, — pozostawmy te *sześć sierotek z matką wdową*, dla których razem przypada 400 koron najwyżej, a którą to sumę art. 52. łaskawie im na dołę i niedołę, na wyżywienie i głód wymierzyć raczył. Pozostawmy także wdowę z sześciorgiem drobiazgu po nauczycielu „*tymczasowym*“ na osobliwszej łasce Wysokiego Sejmu i najwyższej kwocie może 250 koron!, pozostawmy ich żywych i póki żyć będą mogli — a zwróćmy końcową uwagę na *koszta pogrzebu* zmarłego nauczyciela, jeżeli zmarły nie był żonatym lub wdowcem bezdzietnym.

Ustawa w szczególności zaś jej art. 55. ustęp 3ci powiada: „Jeżeli po zmarłym nauczycielu nie po-



została wdowa i nie ma również dzieci do zaopatrzenia uprawnionych, *może (!)* Rada Szkolna krajowa, na podstawie przeprowadzonego dochodzenia! przyznać kwartał pozgonny tym osobom spokrewnionym lub obcym, które wykażą, że zmarłego nauczyciela w czasie ostatniej jego choroby pielęgnowały i koszta pogrzebu z własnych funduszków pokryły, *o ile po zmarłym (tej) nie pozostał spadek, równający się, co najmniej wysokości kwartału pozgonnego*“.

Jeżeli w ogóle ustawodawcy w obecnej ustawie wstawili dobrodziejstwo kwartału pozgonnego, który wynosić może ledwie szczupłą kwotę 150 – 300 Koron, co w żadnym wypadku nie pokryje kosztów słabości śmiertelnej i kosztów pogrzebu, możnaby tę *marną kwotę* przyznawać spokrewnionym lub obcym **bez oglądania się** na spadek, którego zazwyczaj nie ma i dojsć trudno. A zresztą, czyż za przysługę zrobioną *krajowi*, że jego sługa nie umiera bez opieki i nie gnije pod płotem, ma być *obcy*, a choćby nawet *spokrewniony* narażony na szkodę lub wyczekiwanie aż do ukończenia postępowania a często procesu spadkowego? Jeżeli już fundusz szkolny jest tak utogi, że nie ma za co pochować garstki czy tłumów swoich nędzarzy, to niechże wypłaci *obcym* czy *spokrewnionym* należny im z ustawy kwartał pozgonny, a sam potem procesuje się o spadek, na nim się intabuluje i czeka na niego. To byłoby i sprawiedliwie i bardziej po ludzku.

Tu, u łoża śmierci — uczyniła ustawa to, co powinna uczynić za życia nauczyciela; dała kwartał pozgonny wdowie po nauczycielu, stałym zarówno i po tymczasowym. *Ustawa przyznała tymczasowemu nauczycielowi stałość — po śmierci, aby nie nabył prawa do emerytury, ani jego wdowa i sieroty.*

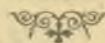
Nie mieliśmy zamiaru, ani nie naszym zadaniem roztrząsać szczegółowe wady, braki i błędy „reformy“ ustawy szkolnej, uchwalonej ustawą z dnia 3. listopada 1904. Chcieliśmy natomiast sięgnąć głębiej — **w ducha ustawy, wyjaśnić jej motywy, jej tajne drogi i ukryte myśli i osobliwsze łaski**, przewędrowaliśmy więc to **morze nędzy „stanu nauczycielskiego“** i jego „stosunków prawnych“ i nie znaleźliśmy śladu spójni między jego **jednakowo** pracującymi a **różnie** uprawnionymi członkami z których blisko 4.500 **żadnych praw nie posiada**, a wiele bo nad siły dźwigać musi, bez nadziei zasługi, bez nadziei pewności bytu własnego i swoich najdroższych oraz najbliższych.

Przewędrowaliśmy to nad wyraz straszne morze „tymczasowości“, niepewności „skutecznej“ pracy, morze nędzy i niedostatku **za życia i po śmierci** dla pozostałych sierót i wreszcie dopłynęliśmy do portu wiecznej a równej dla stanu nauczycielskiego stałości — w kwartale pozgonnym. Jeżeli te marne, nikłe „słowa“ nie wcisną się w mózgi nieczule i serca ka-

mienne, — nie nasza wina! Przyjdą może „inni“ — inny Sejm — co zechce sobie wzać je do serca i wcieli w ustawę to, cośmy razem skreślili, a gdy dewizą było nam słowo poety: *Jeżeli gryzę — to sercem gryzę*, z ręką na sercu stwierdzić musimy, żeśmy nie bawili się w przesadę, ale zgodnie z prawdą odtworzyli ten **ogrom nędzy**, jaki żadnego „stanu urzędniczego“ nie jest udziałem, i słusznie też Sejm nigdzie w całej ustawie nauczycielami-urzędnikami kraju nie nazywa.

**To obraz rzeczywisty — nie ira — sed cum studio!**

Nędzy tej należy położyć koniec natychmiast. Słusznie zatem postanowiło Towarzystwo nauczycieli ludowych wnieść do c. k. Ministerium wyznań i oświaty **protest** przeciwko niniejszej ustawie i prośbę nie przedłożenia tej ustawy do sankcyi monarszej. *Daj Boże za skutkiem na pożytek kraju, oświaty ludu i nauczycielstwa!...*



## Kto ma słusność?

Wrogowie naszego programu, który obejmuje postulat, aby koszta utrzymania szkół ludowych przejęte zostały **na fundusz krajowy**, usiłowali kilkakrotnie ośmieszyć nasze starania *głosownem twierdzeniem*, jakoby „Szkolnictwo“ pragnęło przez to oddać nauczycieli ludowych na pastwę i w niewolę wrogich obszarników i nieprzychylnemu oświacie Wydziałowi krajowemu. Nie mieliśmy zamiaru wyjaśnienia kwestyi, aż nadto zrozumiałej dla wszystkich *zdrowo* myślących, już choćby dlatego, aby nie wszczynać polemiki z autorem, który jest upartym, a w dodatku zarozumiałym! W pracy tej wyręczają nas znakomite uwagi, wypowiedziane przez osobę z *poza* sfer nauczycielskich, mianowicie p. Franciszka Szczepańskiego, życzliwego orędownika spraw ludu wiejskiego, który w listopadzie i grudniu z. r. skreślił w „Prawdzie“ trzy artykuły p. t. „*Żądamy przyjęcia kosztów utrzymania szkół ludowych na fundusz krajowy*“.

W kwestyi tak żywotnej nietylko dla nas nauczycieli ale zarazem dla ludu i oświaty, pisze p. F. Sz. co następuje:

Artykuł 7. ustawy kraj. szkolnej, o kosztach utrzymania szkół ludowych, z dnia 12 kwietnia 1894. (Dz. u. kr. N. 49) pomiędzy innemi powiada, że *koszta utrzymania szkół spadają na gminy*, tudzież, że gdyby kwota preliminowana corocznie na utrzymanie szkoły miejscowej wyjątkowo miała przenosić kwotę odpowiadającą 10% podatków bezpośrednich rządowych (stałych) w gminie i na obszarze dworskim opłacanych, to nadwyżkę pokryje fundusz szkolny krajowy, czyli że każdy mieszkaniec gminy, w której znajduje się szkoła jest obowiązany płacić corocznie na utrzymanie swej szkoły (opał, obsługę, koszta podwód po



bielenie, naprawę budynków, asekurację itd.) najwyżej (10%) 10 hal. od 1 korony stałego podatku, a gdy kwota ta jeszcze nie wystarczy, resztę co braknie, dopłaci fundusz szkolny krajowy za pośrednictwem Urzędu podatkowego, na kwit nieostemplowany, a przez przewodniczącego Rady Szkolnej podpisany.

Z brzmienia zacytowanego artykułu wynika, że gmina bogata na utrzymanie swej szkoły zapłaci tylko 3%, 4%, 5% i t. d., aż do 10%, zaś gmina uboga, zwłaszcza w wydatkach szkolnych większych, musi ponieść niemniej jak 10% czyli 10 h. od 1 kor. stałego podatku; a w razie wynajęcia na wsi drugiej lub trzeciej izby szkolnej, nawet 13—15%.

Pytam więc, czy ustawę taką można nazwać sprawiedliwą, która zamiat bronić ubogich, bogatszych bierze w obronę? Czy nie byłoby sprawiedliwem, aby wszystkie gminy jednakie odnosząc ze szkoły korzyści, jednako t. j. 10% płaciły na utrzymanie szkoły? Gdy swym chłopskim rozumem tę sprawę rozważycie, to z pewnością przyjdziecie do wniosku, że wtedy uzyskano by się nietylko sprawiedliwy rozkład, ale co ważniejsza i znaczniejsze fundusze na utrzymanie i budowę szkół.

Wtedy uniknęlibyśmy owych nieporozumień pomiędzy Radami Szkol. miejscowymi, a wójtami, którzy pobierając pieniądze szkolne przy do datkach gminnych, nie rzadko obracają je na chwilowe opędzenie własnych interesów. Uniknęlibyśmy posłańców kłopotliwych, wdrażanych przeciw wójtom, owych prześlizgnięć na szkołę i nauczyciela, bo fundusz szkolny krajowy wydatki na utrzymanie szkół i klas nadetatowych wypłacałby regularnie.

Tasama ustawa mówi znowu w artykule 8. „Wydatki na najem sal szkolnych i mieszkania dla nauczycieli, ogrodu i pola, pokrywać będą strony konkurencyjne w granicach, określonych corocznym prelimitarzem Rady Szk. miejsc. poza obrębem ryczałtu w art. 7 wymienionego“. Dla tem lepszego zrozumienia treści art. 8. objętego, dodaję, że oprócz corocznych stałych wydatków szkolnych (10%), które idą na utrzymanie szkoły i budynku już istniejącego, obowiązana jest gmina wstawić jeszcze do budżetu gminnego i prelimitarza szkolnego kwotę na najem sal szkolnych, na mieszkanie dla kierującego nauczyciela (gdy tego brak w budynku szkolnym) tudzież na wydzierżawienie pola.

Z jednej strony zmusza się gminy, aby wynajmowały klasy nadetatowe, no i słusznie, bo gdzie panuje przepelnienie uczniów, tam nie może być mowy o prawidłowem i skutecznem nauczaniu; z drugiej strony utrudnia gminom budowę nowych szkół, iż z braku na ten funduszy krajowych, nie udało się im ustawą zastrzeżonego zasiłku §. 9. określonego, który (w skróceniu) brzmi:

„Wydatki nadzwyczajne na budowę nowych, rozszerzenie i przebudowę starych budynków szkolnych i pomieszczeń dla nauczycieli, na znaczniejsze tychże naprawy, o ile nie dadzą się opędzić ryczałtem określonym w artykule 7 (10% datkami) ponoszą gminy, po poprzednio przeprowadzonej rozprawie ze stronami konkurencyjnemi, którym należy przy tej rozprawie plan i kosztorys przedstawić a grunt wymienić.

„Jeżeli wydatek taki nadzwyczajny jest tak wielki, że nie byłby w całości pokryty, gdyby strony konkurencyjne dodały w wysokości 40% (40 hal. od 1 korony) podatków stałych składały przez 3 lata, ma prawo Rada Szkolna miejscowa żądać, ażeby fundusz szkolny krajowy nadwyżkę wydatku pokrył“.

W zasadzie stworzono w r. 1894 dobrą i pożyteczną ustawę, ale nie pomyślano o dostatecznych na cel ten funduszach (corocznie wstawia Sejm do budżetu krajowego 200 tysięcy zlr., podczas gdy na budowę szkół nowych i t. d. potrzeba obecnie około 1½ miliona) a nadto buduje się nie zawsze praktyczne a do tego kosztowne budynki po miastach, zaś zapomina się zupełnie o gminach wiejskich, które najwięcej płacą podatków i największej z tej strony potrzebują opieki. Poruszamy tę sprawę w tej nadziei, że znajdzie swój odgłos tam, gdzie należy, że Sejm krajowy w przyszłym roku zajmie się ukrojeniem datków na utrzymanie szkół ludowych i przy tej sposobności zyska dalsze fundusze na budowę szkół nowych.

Wspomnieliśmy powyżej, iż na budowę lub rekonstrukcję starej szkoły, każdy mieszkaniec gminy obowiązany jest płacić przez trzy lata po 40% lub naraz 120% (120 hal. od 1 korony), co zaś braknie a (o ile starczą fundusze!) dopłaci fundusz szkolny krajowy.

Przypuśćmy, że po kilkuletnich bezowocnych zabiegach udało się uzyskać nareszcie pewien zasilek z funduszu krajowego, więc Rada Szkolna krajowa przysłała gotowy plan budynku, który, prawdę mówiąc, prawie zawsze bywa niepraktyczny. W X... bowiem zachodzi potrzeba przystawienia budynku o 2 salach naukowych, lecz skutkiem „oszczędności“, skutkiem braku odpowiedniego funduszu, stawia się tylko jedną salę. Przez tę niekonsekwencyę, przez zniewalanie ludności do wynajmu dalszych klas, tuż po wykończeniu nowego budynku szkolnego jak i narażanie mieszkańców na nowe ciężary, lud nasz wiejski traci zaufanie do władz, i nauczyciela, aczkolwiek ten ostatni nic a nic nie był temu winien. Jeśli ustawa szkolna zła, to obowiązkiem naszych posłów było zmienić ją tak, by lud wiejski na jej niesprawiedliwość nie narzekał i niepotrzebnie się rozgoryczał.

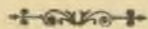
Idźmy jednak dalej. Przy budowie nowych szkół przestrzega się wprawdzie higieny, ale budynkom nie daje się rynien dachowych, przez co ten śliczny i



kosztowny gmach skutkiem ciągłego podmakania, przez grzyb i wilgoć przedwcześnie uledek musi zniszczeniu.

nie stawia się tutaj studni, chociaż szkoła od najbliższych budynków oddalona jest przeszło kilkaset metrów. Mieszkanie nauczyciela urządza się tak niefortunnie, że z liczniejszą rodziną nie jest w stanie pomieścić się należycie; zaś w razie słabości któregoś z domowników, nie może przyjąć w dom swój gościa, by nie okazał mu całej swej nędzoty galicyjskiej. Na to nie trzeba przecież żadnych wkładów, żadnych nowych ciężarów, tylko choćby co nieco zmysłu praktycznego, dobrej woli czynników miarodajnych! Przepisy szkolne kładą uczyć nauczycielowi gospodarstwa, ustawa wyznacza mu nawet mórg gruntu, lecz znów przy budowie, postawienie stodółki, stajenki i drewnitni zwalono na barki jednej gminy, nie pomnąc, że wydatek ten dałby się opędzić kilkudziesięciu złotymi, albowiem przy każdej budowie pełno pozostaje odpadków. Nowym szkołom brak także małego, odosobnionego pokoiku, na przechowywanie książek, map i różnych okazów do nauki służących, narażając znowu kraj na nowe nie potrzebne koszty.

Jednym słowem robi się oszczędności na cele szkolne, a nie szczerzy się pieniędzy na te wydatki, bez których w kraju obejśćby się mogło (n. p. na subwencje dla dyrektorów teatru). Poruszamy tę sprawę publicznie, ażebyśmy wiedzieli, czego żądać w przyszłości od naszych posłów na sejm krajowy, ażebyśmy domagali się ukrajowienia datków na potrzeby szkół ludowych, czyli przeniesienia szkół ludowych na etat krajowy.



## Zakład głodomorów.

W Stanisławiowie istnieje internat dla uczniów seminaryum nauczycielskiego, nad którym opiekę duchowną jak i cielesną sprawuje ks. Skarbkowski. Jak wygląda owa opieka księży, dowodem tego opis, jaki otrzymujemy ze Stanisławowa:

W internacie ma pomieszczenie 66. uczniów. Płacą oni po 20 k. miesięcznie, co wynosi 1320 k. na jeden miesiąc. Gdy się zważy, że internat prócz tego jest subwencyonowany z kilku stron, to dojdzie się do wniosku, że przy dobrej gospodarce, uczniowie powinni mieć wikt, jeżeli nie wykwintny, to przynajmniej zdrowy i w dostatecznej ilości. Wszak uczniowie płacą za to pieniędzmi stypendyjnymi, które stosownie do przyjętego na siebie zobowiązania, będą musieli krajowi kiedyś po ukończeniu studiów odrobić jako nauczyciele. Jednakowoż przy tej opiece, jakiej doznają w tym internacie, zachodzi obawa, że znaczna część uczniów nie dożyje tego czasu, w którym będą mogli spłacić zaciągnięty dług u społeczeństwa. — Oto uczniowie

rano zwyczajnie otrzymują *lurkę*, zwaną kawą, którą zwykle zostawiają nietkniętą; na obiad zupę wodnistą, mięso liche — tak, że uczniowie o głodnych żołądkach uczą się i o głodnych żołądkach idą spać. Uczniowie nie narzekaliby pewnie, gdyby łożone na internat fundusze nie wystarczały na ten cel, ale faktem jest, że przy gospodarstwie masowem suma 1320 k. miesięcznie, gdyby nawet nie było innych dochodów, powinna zupełnie wystarczyć na pokrycie wydatków na zdrowy wikt dla przyszłych nauczycieli.

Tymczasem mimo fatalnego wikt zażądano od uczniów, by prócz 20 kor. płacili jeszcze po 6 kor. na miesiąc. Czyż to nie zakrawa na wyzysk?

Ponadto dodajemy, że służba internatu obchodzi się z młodzieżą bardzo niedelikatnie, a słowo „cham“ zbyt często stanowi epiteton ornans, dawany uczniom przez służącego.

Możeby ks. Skarbkowski, dbający wiele o praktyki religijne, postarał się także i o zdrowie cielesne, bo człowiek nie samem tylko słowem bożem żyje.



## Gdzie źródło złego?

(Głos z kraju).

Dużo się mówi i pisze o sanacyi stosunków w Rad. Szk. miejscowych lecz to wszystko mało warte, jeśli solidarnie tego nie zażądamy. Rekursy przeciw uchwałom Rad. Szk. to groch, rzucony o ścianę, zwłaszcza jeżeli je wnosi nauczyciel lub nauczycielka. Prawie zawsze „prawda“ staje po stronie silniejszego, a nigdy nim nauczyciel w obecnych stosunkach być nie może. Kraj wydał krocie na szkoły przez szereg lat, ale ze spokojnem sumieniem, ale bólem w sercu możemy powiedzieć, że prawie połowę z tego złupili różni przewodniczący członkowie, lub dostawcy. Czy to był wójt czy kto inny, każdy z czystym sercem „łupił“, na czem się dało bo urząd jego goły i bezpłatny.

Nie należy się temu dziwić! Oprócz nielicznych stosunkowo wyjątków, któż bezinteresownie będzie sprawował swój urząd? Nie zastanowiły się nad tem sfery decydujące i wtoczyły to jarzmo na barki społeczeństwa wysysanego przez różne pijawki. Stąd nieporozumienia, donosy, szczucia, dyscyplinarki, przenoszenia, bo pan przewodniczący zawsze górą! Sumiennosc swoją przypłaca nauczyciel własnym dobrobytem (jeśli go ma) bo nasze władze wyższe zbyt nie ufają przewodniczącym.

Jeżeli przewodniczącym jest dziedzic ten proponuje, a raczej sam uchwała budżet jak najmniejszy by dóbr swoich nie obciążać datkami na szkołę, jeżeli ksiądz ten dla łatwo zrozumiałych powodów proponuje taksamo zwłaszcza że rozchodzi mu się o



konkurencyjną kościelną, jeżeli przewodniczącym jest wójt, no! to majster nad wszystkich wypraktykowany na funduszach gminnych. Na to jest szereg przykładów i dowodów.

Mam przed sobą dokument, gdzie wójt zgrabiał całoroczny budżet szkoły, posiedzenie gminy sfingował, no! i jest powszechnie uznany za sumiennego.

Niedbałość Rady Szk. okr. nad kontrolą takich „mecenatów“ koligacja ich członków z przewodn. Rsm. znajomość i przyjaźń, wspólne polowanie i przytem wiele innych okoliczności, rozprzegają sprężystość i działalność dla dobra szkoły i społeczeństwa!

A nieraz natrafimy na podłe przekupstwo „kogo się da“ by zaważyć o losach całej sprawy na niekorzyść słabszego. My nauczyciele po wsiach najwięcej na tej sprawie cierpimy. Ile to już ofiar padło pod ciosem nikiemności przewodn. Rad. Szk. m. Doprawdy! jeżeli ten stan potrwa dłużej, naówczas urząd ten będzie szkołą zbrodniarzy, nikiemników, wyzyskiwaczy!

Dążyć do władzy prawdziwie po austriacku, nie oglądać się na środki i skutki, byle raz zabłysnąć, chcący i zgasnąć po koerberowsku!

Wszak ustawa z 14 maja 1894 r. § 7 wyraźnie powiada, że Rady Szk. m. (a więc pełne) mają robić zamknięcie rachunków fund. Szk. miejs. taksamo ustawa mówi o preliminarzach. A ile takich jest samowolnie zrobionych budżetów i zamknięć?! Źródłem złego jest, że zazwyczaj przewodniczący nawet bez wiedzy nauczycielstwa i członków zestawiają i zamykają rachunki szkolne, sami podpisują bez opinii i uznania członków — no! i nota bene otrzymują absolutoryum, jako cieszący się opinią wiarygodnych. Niezadowolone nauczycielstwo wnosi rekurs, ale nasi opiekunowie jeśli nie powiedzą, to dadzą poznać zasadę: Schweigen und weiter, dienen!

Rzecz naszą powinno być utrzymanie na wodzy kacyków III. klasy i być wiernymi stróżami dobra narodu. Zatem przy najbliższych konferencyach rejonowych winni nasi delegaci żądać:

1) aby preliminarze i budżety były przedmiotem pełnych posiedzeń R. s. m. taksamo zamknięcia rachunków, aby były podpisywane przez wszystkich członków;

2) sprawdzanie rachunków i wydatków, należące powinno do inspektora szkolnego, boć on jest z ramienia rządu opiekunem szkoły i funduszków szkolnych.

3) aby kwoty na opał, obsługę i utrzymanie wewnętrzne szkoły otrzymywało nauczycielstwo, i za nie było odpowiedzialnem.

4) by przewodniczącym wzbронionem było trudnienie się dostawami potrzebnych materiałów, wynajmu obsługi dla szkoły;

5) aby sprawy urzędowe Rad. Szk. m. nie były tajemnicą dla nauczycieli tymczasowych;

6) aby przewodnictwo Rad. Szk. m. oddano uczniemu obywatelowi gminy, który nie piastuje żadnego urzędu w gminie;

7) wreszcie, aby wszelkie nadużycia Rad. Szk. miejscowych ewent. ich przewodniczących piętnowane były w pismach nauczycielskich, co lepszy odniesie skutek, aniżeli rekursy do władz szkolnych.

## Wiadomości potoczne.

**Gdzieindziej — a u nas?** Z dniem 1. stycznia br. zaczęła obowiązywać w Serbii zreformowana ustawa szkolna, która zawiera kilka zmian zasadniczych i tak: 1) posady nauczycielskie podzielone będą na klasy, przyczem oznaczono p rządę i termin awansu; 2) nauczycielkom wolno pójść za mąż nawet za nienauczycieli, (dotąd tylko za nauczycieli!), 3) najniższa płaca dla początkującego nauczyciela 80 kor. zaś najwyższa ogólna 3000 kor. 4) co cztery lata przypadają dodatki służbowe 25%; 5) prawo do pełnej emerytury ma nauczyciel (ka) po 32 latach służby; 6) dodatki na pomieszkowanie podwyższono o 15%; 7) nauczyciele mogą wnieść skargę na inspektora z powodu niesumiennej oceny. (U nas — apelacja do Pana Boga).

**Wyżysk galicyjskiego nauczycielstwa.** Trudne teraz do złożenia egzamina wydziałowe z III grupy, nie dają nauczycielstwu należnego polepszenia bytu, mimo że sama ustawa wskazuje to w miejscowościach IV klasy plac, zwłaszcza gdzie istnieją szkoły 5-cio klasowe. Do takich należą gminy następujące: Lipnik (Biała), Półwie Zwierzynieckie (Kraków), Brzozdowce (Bóbrka), Skala (Borszczów), Dynów (Brzozów) Borysław (Drohobycz), Knitynin (Stanisławów), Dębniiki (Podgórze), Czarna Wieś (Kraków), Korezyna (Krosno), Kopyczyńce (Husiatyn), Kołaczyce (Jasło), Żołynia (Łańcut).

**Nędza między emerytami (tkami).** W większych miastach naszego kraju a nawet na prowincyi znajduje się spora liczba nędzarzy nauczycieli-emerytów, dla których hardzo często dzienniki krajowe zbierają składki, aby ich ratować od śmierci głodowej. Do tej kategorii nędzarzy należą również wdowy po nauczycielach. I tak przy ul. Czarnowiejskiej w Krakowie mieszka wdowa R. Wicherkowa, mająca przy sobie sparaliżowaną córkę. We Lwowie cierpi straszną nędzę wdowa Mrozewska. W rozpaczliwym położeniu znajduje się wdowa po nauczycielu Ferensiewicz, (mieszka w Kąclowej przy Grzybowie) któremu brakło do uzyskania prawa do emerytury tylko... 13 dni! „Dobrotliwy“ Sejm wielokrotnych prośb o uwzględnienie owych 13 dni w drodze „łaski“ nie zaczął uwzględniać. W nowym Sączu mieszka wdowa z dwojgiem sierót po nauczycielu Markiewicz, która mimo licznych prośb nie może uzyskać od Sejmu żadnego zasiłku. Komentarze zbyteczne!

**Dr. Michał Bobrzyński — minister oświaty.** Wieść ta zelektryzowała całą Galicyę, gdyż Dr. B. jest widomą głową zacieklej staniczyków, największych wrogów oświaty ludowej. Nie zachwycamy się klerykałnym i niedołącznym drem Hartlem, ale też obawiamy się rządów



dra. Bobrzyńskiego, bo przeczuwamy, że na stanowisku ministra narzuci kaganiec na wszelką myśl postępową, że prawdziwą naukę, a nadto zniszczyć będzie usiłować każdy ruch pośród nauczycielstwa.

**Inny świat — inni ludzie!** W Czechach istnieje kilka stowarzyszeń nauczycielskich, które mają kasy zaliczkowe, obracające po latach kilkunastu olbrzymim kapitałem. I tak „Ustredni zalozna“ posiada dziś fundusz żelazny 200 tysięcy koron; przyjmuje wkładki na 4%, a udziela pożyczek na 5%. Drugie takie towarzystwo „Komenskigo spólka“ wykazuje w jednym miesiącu obrót kasowy 397.543 kar. A u nas? — Jest jedno na cały kraj. towarz. zaliczkowe we Lwowie, lecz dziwna rzecz, nauczycielstwo nasze nie chce zrozumieć potęgi kapitału i patrzy obojętnym okiem na pełną poświęcenia pracę kilku jednostek. Podobna historia z poparciem pism nauczycielskich. „Ucitelskie Nowiny“ omawiając w numerze 20. z dnia 20 zm. oplakany bilans wydawnictw nauczycielskich, dodają, że „Deutsch-östrerr. Lehrerzeitung“ ma 17.500 a „Bayerische Lehrerzeitung“ 12.607 prenumeratów. W Galicyi na 10.000 nauczycielstwa pisma zawodowe utrzymują się wysiłkiem jednostek albo przy grubej subwencji towarzystw.

**Dalszy dowód niedbalstwa o oświatę ludową, jak również dowód, zbytecznych oszczędności ze strony rządu centralnego wyłącznie tylko dla Galicyi widzimy przy obsadzeniu opróżnionych posad inspektorskich.** W Nisku n. p. od 1. października 1903 nie ma inspektora, więc zastępuje go inspektor w Tarnobrzegu. Podobnie od roku nie obsadzoną jest posada inspektora w Stryju zaś od kilku miesięcy w nowym powiecie zborowskim. Ustalenia etwtu nie może się doczekać prowiz. seminarjum nauczycielskie w starym Sączu.

**Bezprawia w szkolnictwie ludowem.** Od wybitnej osobistości, która od 15tu lat jest szczerą przyjaciółką naszej pracy, otrzymaliśmy onegdaj kilka uwag tej osnowy: „Dopiero teraz dowiaduję się, że podział szkół na typy, nie opiera się na żadnej ustawie, lecz jedynie na upoważnieniu ministeryalnym z 13 stycznia 1893, że nawet nie zastosowano się do art. 3. Regulaminu Rady Szk. krajowej, który tak wysoko cenią *autonomiści?? nasi*. Zapewne wspomniane upoważnienie wyrobiło Koło polskie na instancje Bobrzyńskiego!!

Słusznie artykuł „Szkołnictwa“ Nr. 29. z r. nazywa ustrój typowy *bezprawnym*, więc radzę przeciw tej procedurze administracyjnej walczyć przed Trybunałem administr. Oprócz tego jest także *zwałcone równo uprawnienie obywateli*, a zatem zwałconą ustawą *zasadniczą*; możnaby więc wezwać Trybunał najwyższy do działania, któryby się zastanowił nad kompetencją trybunałów jak niemniej i nad tem, kto ma wystąpić jako skarżyciel. Przeciw samowoli galicyjskiej *jedyna droga i ucieczka* do Trybunału, zaś skład Tryb. administr. daje większą gwarancję na pomyślne załatwienie sprawy! Że też nad akcją taką nikt dotąd nie pomyślał w Galicyi! Oświadczamy, że przeciw podziałowi szkół na typy protestujemy ustawicznie — lecz niestety brak nam poparcia dla tej zasadniczej kwestyi nie tylko u dzienników ale nawet pośród pedagogicznej prasy.

**Bukowińska ustawa krajowa, regulująca dyscyplinarne postępowanie dla nauczycieli, nie zostanie według doniesień dzienników wiedeńskich przedłożoną do sankcyi, lecz napowrót odesłaną będzie do Sejmu. Minister dr. Hartel widocznie uważa tę ustawę za zbyteczną,**

albowiem od lat trzech „pracuje“ on nad ułożeniem ustawy dyscyplinarnej państwowej. Decyzję dra Hartla uważać musimy za pogwałcenie zasadniczych ustaw szkolnych, które przyznały *Sejmom* prawo wydania szczegółowych przepisów dyscyplinarnych.

**Jedynie lekarstwo!!** Wydział Towarzystwa nauczycieli ludowych w Czechach, rozpatrując smutne stosunki mieszkań nauczycielskich, ofiarowanych w naturze, powziął uchwałę, aby nauczyciele **bojkotowali** miejscowości, w których są nieodpowiednie mieszkania. Bojkot i energiczna walka o prawa nauczycielskie, są również zalecenia godne dla nauczycielstwa galicyjskiego, które dziś z powodu swej potulności, gnije z rodzinami w nędznych mordowniach.

Do wiadomości naszych Czytelników podajemy, że p. Bigo Jan, c. k. kontrolor pocztowy wydał obecnie do „Skorowidza miejscowości“ przez niego wydanego, wszystkie zmiany zasłałe w ciągu r. 1904 a i nadał co roku takie zmiany wydawać będzie. Należy mu się za to uznanie, gdyż tym sposobem nie traci ten niezbędny dla każdego podręcznik na swojej wartości. Cena 1 egz. Skorowidza 5 K. oprawnego 5 K 60 h. Poprawki do Skorowidza 30 hal.



## Piśmiennictwo.

**Pijacze choroby i ich leczenie według zasad przyrodolecznictwa.** Nakładem wydawnictwa „Przewodnika zdrowia“. Cena egz. z przesyłką 70 hal. Podane w tem dziełku środki, oparte na zasadach, wskazanych przez samą przyrodę, powinny zostać podręcznikiem wszystkich, mających kogoś dotkniętego tym nieszczęsnym nałogiem. Przewodnik ten nadaje się przedewszystkiem do czytelników ludowych.

**Dworzanin** — Tom 26—27. Arcydzieł polskich i obcych pisarzy, opracował dla użytku szkolnego prof. gimn. Zygmunt Paulisz. Dworzaniin dzieli się na trzy księgi; w I. przedstawioną jest charakterystyka biskupa krak. Samuela Maciejowskiego, w II. wykazane są niezbędne przymioty, którymi dworzaniin odznaczać się powinien, księga III poświęcona utarozce między przeciwnikami kobiet a ich obrońcami. Nakładem Feliksa Westa w Brodach. Cena 1 tomu 1 korona.

**Rodzice, Nauczyciele, Wychowawcy,**  
zanim zaczną z dziećmi naukę czytania,  
**winni przeczytać książkę Adama Szymańskiego**  
**NAJLEPSZY ELEMENTARZ ŚWIATA (polski).**

Nabywający wprost w Redakcyi „Reformy Szkolnej“ Kraków, ul. Zyblikiewicza 7. II. p. płacą 1 K., nie ponoszą kosztów przesyłki.

## KURIER LWOWSKI

najbardziej rozpowszechnione pismo polskie w Galicyi  
wychodzi we Lwowie codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, pod redakcją H. Rewakowicza.

„KURIER LWOWSKI“ jest najtańszem pismem codziennem, które oprócz tego daje co tydzień bezpłatny dodatek literacki p. t. „Tydzień“ wychodzący pod redakcją Bol. Wystoucha. Prenumeratę wysyłać jakoteż numera okazowe **żądać** należy, adresując: Administracya „Kuryera Lwowskiego“ — Lwów, Chorążczyzna.





**THE GRESHAM**<sup>sk</sup>  
Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,  
zostające pod kontrolą rządu austriackiego i  
angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej  
Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych  
w Austrii wynosił z d. 8 lutego 1904

□ □ □ □ **Koron 25,855.938.10.** □ □ □ □

Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austrii: WIEN I. Giselastrasse 1.

(Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański I. 4.  
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby,  
któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na  
życie nadawały.

... KAWA...  
... jest dobra kawa.

**Kathreiner**  
Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym  
domu przy przepa-  
wianiu kawy zabraknąć.

o o o

Zadać tylko oryginalne paczki  
z nazwiskiem Kathreiner, i nigdy nie  
kupować czego na wazę sprzedają.

**Gerö Gyula**

właściciel winnic i wielkich składów win

w Tokaju i Budafok przy Budapeszcie

poleca wszelkiego rodzaju WINA

czyste naturalne węgierskie i tokajskie

poczawszy od 56 hal. węgierskie i wyżej,  
zaś tokajskie od 1 K. 20 h. — do 8 koron.

Za czyste naturalne wina daje gwarancję.

Wszystkie korespondencje w języku polskim  
przesyłać należy do pełnomocnika mojej firmy  
p. L. Kriegera w Gorlicach.

Na prowincję wysyłam w beczułkach  
poczawszy od 25 litrów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

— MAMY NA SKŁADZIE: —

Pierwszy rok nauki szkolnej Ziolońskiego 1 K. 05 hal.  
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody  
W. Traezyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1.60 K.

Gdy nas przygniała zawodów wiele! Zbiorek pieśni  
nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.

Historya Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych)  
Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.

Słowniczek do nauki języka niem. na klasę III. (45 h.) na-  
klasę IV) 55 hal.

Polsko-ruski elementarz.. 75 hal.

Jak leczyć nieuctwo... 65 hal.

Pieśni okolicznościowe na chór męski (24 z nutami) ukła-  
du A. Hławiczki... 75 hal.

Poradnik w sprawach podatkowych i pieniężnych 90 hal.

Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego, inspektora ogrod-  
nictwa, cena egz. 4 kor.

Nie przystoi, czyli prawidła dobrego zachowania się. Cena  
egz. 65 hal.

Rolnik wzorowy czyli praktyczne wskazówki, co, kiedy  
i jak w gospodarstwie czynić należy? Cena egz. z przes. K. 1.40

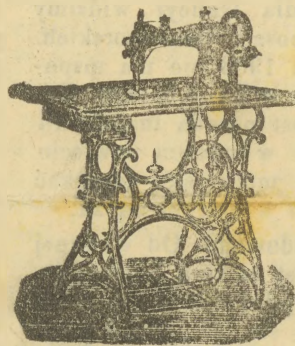
O zwierzętach pożytecznych i szkodliwych w go-  
spodarstwie z 8 rycinami Cena egz. z przes. K. 1.10.

Samouczek, podręcznik metodyczny do nauki śpiewu z nut  
tuzież początków muzyki. Cena egz. z przesyłką 60 hal.

Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.

Przy większem zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach  
wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.



**Największy skład  
MASZYN DO SZYCIA I HAFTU  
SINGERA**

czółenkowych, pierścieniowych i Vi-  
bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich  
innych systemów z pierwszorzędnym  
światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.  
Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr.  
nożne od 40 do 120 złr. — gotówką  
10% taniej. Najnowsze illustrowane  
cenniki przesyła franko

**Józefa Iwanickiego**  
następca R. Pawłowski  
w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

**Papryka szegedyńska**

Ia Różana słodka, z gwarancją jako znakomita, uznana za naj-  
wyborniejszy gatunek. Własne zbiory. — Za 1 kilogram 5 koron.  
-- Przesyłka za pobraniem od 4½ klgr. poczawszy opłatnie. --  
Gwarancya odbiór towaru na wypadek niezadowolenia. — Próbkę  
za wysyłką 20 halerzy w markach pocztowych.

Krajowych produktów dom wysyłkowy  
**Haupt A. Rudolf** — Budapest, VII. Ovodagasse 22.

Największa austriacko-węg. fabryka  
**Harmonium i organów amerykańskich**  
(Cottage-Organs.)



**Rudolf Pajkr i Sp.**

w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia syste-  
mów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysłow-  
wej konstrukceji amerykańskiego  
systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K. —

Gwarancya 5-letnia.

Illustrowany cennik darmo i opt.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce